Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego

NOWY SĄCZ – LIMANOWA – BOCHNIA

Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

19 X 1952 ROK

TYGODNIK

NR 5

Z czym idziemy do wyborów?





Obywatele ci wraz z tysiącami innych idą do wyborów z osiągnięciami:

Anna Sułkowska z Łososiny Górnej — przodownica pracy Roszarni Lnu — przodują w zespołowym październierzowaniu lnu, osiągając ponad 100 proc. normy.

Wojciech Zając — przodownik pracy Łososińskich Zakładów Bednarskich — wykonuje 170 proc. normy.

To ich skromny, lecz świadomy wkład w dzieło wzmocnienia Ojczyzny, w dzieło obrony pokoju, to ich uderzenie w wroga. — Procentami ponadplanowej produkcji biją wrogów Polski, wrogów pokoju.

POMYŚL OBYWATELU! Z CZYM TY IDZIESZ DO WYBORÓW? CZYM BIJESZ WROGÓW NASZEJ WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI? JAKI JEST TWÓJ WKŁAD W WIELKĄ BUDOWĘ SZCZĘŚCIA I DOBROBYTU, JAKĄ WZNOSIMY WSPÓLNYMI SIŁAMI, WE WSPÓLNYM FRONCIE NARODOWYM.

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego

głosujecie za

rozkwitem Ojczyzny, pokojem, niepodległością,

za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań

Stefan Wachel — chłop z gromady Łazy

Są nas dzisiaj miliony

Pochodzę z rodziny robotniczej. Byłem jeszcze dzieckiem, kiedy zmarł mi ojciec pozostawiając nas czworo dzieci matce, zdanej na łaskę losu. Matka pracowała we dworze za marne grosze, które nie wystarczały nawet na utrzymanie, a o ubraniu nie było nawet mowy. Głód, chłód — w czasie zimy — były naszymi codziennymi towarzyszami. Tak ciężkie warunki materialne zmusiły mnie już w latach dziecięcych do pracy u kułaków. O kształceniu nie mogłem nawet myśleć, — ledwie nauczyłem się czytać i pisać. Gdy dorosłem, zaczęła się moja wędrówka za pracą, którą w owym okresie jakże trudno było znaleźć. Moja młodość była bez żadnej nadziei polepszenia swego bytu. A takich jak ja były miliony.

Przyszło Wyzwolenie, a z nim wielkie zmiany w życiu narodu. Poniewierany dawniej robotnik i chłop stał się pełnowartościowym gospodarzem kraju.

Czyż ja, prosty człowiek, mogłem w Polsce przedwojennej zostać przewodniczącym Komisji Wyborczej? Nie. Takiego zaszczytu ani ja, ani żaden robotnik nie mógłby się doczekać. Taki zaszczyt może spotkać prostego człowieka tylko w Polsce Ludowej. A jednak są dziś tacy, co narzekają, że brak tego lub tamtego. Ale ludzie, którzy tak narzekają, nie zadadzą sobie pytania, dlaczego są braki? A wytłumaczenie jest przecież tak proste. Jeżeli odczuwamy braki pewnych artykułów, to dlatego, że zwiększył się popyt na te artykuły, a nasz przemysł czy rolnictwo — nie są w stanie w krótkim okresie tego wyrównać. A przypomnijmy sobie lata przedwojenne.

Sklepy były wprawdzie przeładowane towarami, ale czy każdy mógł kupić to co chciał? Nie. Daleko nie każdy. Robotnika i chłopa stać było ledwie na chleb, sól i ziemniaki. Takich co mogli sobie pozwolić na wszystko, było bardzo mało i dlatego niczego „nie brakowało".

Jak żyję dzisiaj?

Dziś pracuję w PGR-ze, chowam krowę, mam swoje masło, którego przed wojną nie jadłem. I dziś wiem dopiero, jak powinien żyć człowiek. Nie powiem, że dziś mi wszystko samo i bez trudu przychodzi. Nie, — tak nie jest. To, co dziś mam, mam dzięki pomocy państwa i swojej pracy. — Rzecz zrozumiała, że dziś mamy trudności, — trudności wynikające z naszego szybkiego rozwoju gospodarczego, szybkiego tempa budowy. Ale trudności te nie są stałe — są do przezwyciężenia. Dlatego właśnie, aby przezwyciężyć te trudności cała klasa robotnicza i pracujące chłopstwo podejmuje zobowiązania. Bo wykonanie ich — oznacza więcej towarów, większy dobrobyt.

A jakże liczne prawa dała ludziom pracującym Polska Ludowa. Choćby na swoim przykładzie postaram się to pokazać. — Starszy syn ukończył szkołę zawodową i pracuje jako tokarz w warsztatach kolejowych. Córka ukończyła szkołę i jest kierowniczką przedszkola w Opolu. Dziś ja nie muszę troszczyć się o swoje dzieci, bo państwo dało im możność wykształcenia się i pracy. A czy moje dzieci są wyjątkiem? Nie, — takich są dzisiaj miliony. Dlatego z całym zapałem propaguję Program Frontu Narodowego, program, który mówi o jeszcze lepszej przyszłości naszych dzieci, o potędze i rozkwicie naszej Ojczyzny, o pokojowym budownictwie.

Niech pękają ze złości nasi wrogowie — imperialiści — niech widzą jak nasza Ludowa Ojczyzna buduje się, jak potrafimy bez nich gospodarować sami. Nie pozwolimy im już nigdy powrócić — to gwarantuje nasza siła i siła zaprzyjaźnionego z nami Związku Radzieckiego.

Każdy Polak i każda Polka winni skupić się we Froncie Narodowym w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego i utrzymanie pokoju.

W obecnej kampanii wyborczej, chodzi nie tylko o to, by oddać głos na listę kandydatów Frontu Narodowego, ale o to, by dopomóc przyszłym posłom, by mogli prowadzić Ojczyznę ku wielkiej potędze i dobrobytowi mas pracujących. Dlatego musimy w pierwszym rzędzie wypełniać dobrze swe obowiązki. Musimy wydać zdecydowaną walkę tym resztkom wyzyskiwaczy i wrogom pokoju, którzy są narzędziem w ręku imperialistów amerykańskich.

CZYNEM WITAMY WYBORY

W szeregach przodujących

Wśród zakładów pracy powiatu bocheńskiego, które podjęły zobowiązania dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) nie zabrakło i spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego, jednego z najwcześniej uspołecznionych przedsiębiorstw na terenie powiatu! Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane w Bochni powstało w lutym 1945 r. i dało zatrudnienie setkom ludzi wiejskich z tego typowo rolniczego powiatu.

Wcześnie też rozwinęło się tu współzawodnictwo podjęte przez całą załogę. O wynikach jakie dało, najlepiej mówi fakt wykonania przez Feliksa MAKOWSKIEGO zadań Planu 6-letniego w ciągu dwóch lat i ośmiu miesięcy. Nie wiele ustępuje mu Marian WIDŁO wykonujący obecnie zadania produkcyjne na rok 1955 oraz Aleksander Jonas i Franciszek Michalczyk, którzy wykonali już 80% Planu 6-letniego. Nie zabrakło również w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Budowlanym i racjonalizatorów. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim Franciszka Broszkiewicza, Bolesława Erchardta, Józefa Nakielnego przedsiębiorstwo zyskało wiele tysięcy złotych oszczędności.

Program Wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b) poparli pracownicy czynem produkcyjnym. Wielu z nich podniosło dotychczasowe wykonanie normy o kilkanaście procent. Marian Widło zwiększył wydajność pracy o 25%, ślusarz Bolesław Erchardt złożył dwa wnioski racjonalizatorskie, a przodownik pracy Makowski zobowiązał się wykonać zadania następnego planu pięcioletniego w dwa lata i 7 miesięcy.

Rosnąca stale świadomość pracowników Spółdzielczego przedsiębiorstwa Budowlanego i podejmowanie przez nich zobowiązań, daje możność kierownictwu przedsiębiorstwa zakładania nowych punktów usługowych. Punkty te pozwolą zwiększyć ilość prac budowlanych na wsi i będą żywym symbolem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Julian Pelczar

*

Załoga Żupy Solnej

Na masówce odbytej w dniu 17 IX br. załoga Żupy Solnej w Bochni zobowiązała się dać ponad plan 250 ton soli. Obecnie 22 brygady przodkowe wykonały już zobowiązania. Na wyróżnienie w wykonywaniu zobowiązań zasługują dwie brygady młodzieżowe: brygada w składzie — Piotr *Kokoszka*, Franciszek *Pukal*, Jan *Szewczyk*, oraz druga w składzie: Roman *Kurdziel* i Jan *Dobranowski*.

Na wspólnej naradzie aktywu partyjnego i związkowego z grupą inżynieryjno-techniczną podjęto dodatkowe zobowiązanie. Inż. Władysław Bogacewicz i główny mechanik Marian Blum zobowiązali się opracować projekt ulepszenia przemiału soli w młynie, przez co zyska się zwiększenie produkcji przy przeróbce mechanicznej soli.

Załoga warsztatów mechanicznych zobowiązała się dodatkowo zużytkować około 500 kg żelaza, pochodzącego ze złomu użytkowego, na różne roboty. Załoga dołowa zobowiązała się odstawić pod szyb około 1 tony zbędnego żelaza. Wartość ogólna dodatkowych zobowiązań wyraża się sumą 31.140 zł.

B. W.

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza przypomina, że zgodnie z art. 31 p. 1 Ordynacji Wyborczej wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów powinien zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania".

Zaświadczenie to wydaje prezydium miejskiej, gminnej (dzielnicowej) Rady Narodowej właściwej dla dotychczasowego miejsca pobytu wyborcy.

Na podstawie zaświadczenia wyborca będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu.

Państwowa Komisja Wyborcza zwraca uwagę, że wyborcy nie wpisanemu do spisu wyborców swego nowego miejsca pobytu i nie posiadającemu „zaświadczenia o prawie głosowania" grozi utrata możliwości wzięcia udziału w głosowaniu.

Do wyborów pozostało siedem dni — czy wykonałeś już swe obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny

Spotkania z kandydatami

Głosować będziemy za rozkwitem i szczęściem naszej Ojczyzny – mówią robotnicy Nowego Sącza

W Zakładach Naprawczych Nr 3 w Nowym Sączu w dniu 13. bm. odbyło się spotkanie robotników z kandydatami na posłów, w osobach: Lucjana Motyki, Zenona Wróblewskiego, Michała Sadłonia i Wiktora Woźniaka. Licznie zebrani robotnicy owacyjnie przywitali wchodzących kandydatów. Brawom nie było końca. Otwierając zebranie i witając kandydatów tow. Zaniewski powiedział: „Robotnicy Zakładów Naprawczych witają swych kandydatów meldunkami o realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych na cześć XIX Zjazdu WKP(b) i wyborów do Sejmu".

Z kolei zabrał głos dyrektor Zakładów Naprawczych, a jednocześnie przewodniczący Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, tow. Grela. W ogólnych zarysach nakreślił sylwetki kandydatów na posłów. Wśród nich jest również Michał Sadłoń, kotlarz Nowosądeckich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, przodownik pracy, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. — Pójdziemy do urn wyborczych — mówi tow. Grela — z naszymi osiągnięciami produkcyjnymi, z naszym przedterminowo, ponad plan zrealizowanym czynem wyborczym. Kilka miesięcy temu załoga nasza, widząc braki w realizacji planu, postanowiła zwiększyć produktywność warsztatu o 65%. Robotnicy stanęli do walki o wykonanie planu. Rozpowszechniło się szlachetne ogólno-zakładowe współzawodnictwo, w którym nie zabrakło ani jednego robotnika. W rezultacie — plany miesięczne w czerwcu zrealizowaliśmy **w 106 proc., w lipcu w 107%, w sierpniu 105%, we wrześniu w 105,3%**. Walka o wykonanie planu dała w wyniku dziewięciomiesięcznej pracy wykonanie planu w 100,14%. Przeciętna wydajność pracy robotnika wzrosła w tym czasie ze 120% do 157%. Mamy w swych zakładach pracy — stwierdza w dalszym ciągu tow. Grela — takich bohaterów pracy jak Michalina Tracz, wykonująca 296% normy, jak tow. Michał Sadłoń — kandydat na zastępcę posła, — wykonujący wraz ze swą brygadą 193% normy. Mamy wśród nas członków młodzieżowych brygad produkcyjnych takich jak Rosiek, Kulpa, Skrzypek, Koperniak, Puchała i Raczek, którzy są przykładem dla starszych towarzyszy pracy.

Z dumą i radością możemy powiedzieć, że w naszych zakładach wyrasta nowy, świadomy swych zadań i dążeń człowiek. Z nowymi, oraz większymi osiągnięciami produkcyjnymi, pójdziemy — my, robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, w dniu 26. października do urn wyborczych, oddając swe głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego.

Jako pierwszy z kandydatów zabiera głos owacyjnie witany przez zebranych, dobrze znany w robotniczym ruchu Nowego Sącza Lucjan Motyka. Mówi o zadaniach, stojących przed narodem, przed klasą robotniczą, której częścią są pracownicy zakładów nowosądeckich. Nakreśla zadania jakie wypływają z historycznego Programu Wyborczego, których realizacja ma olbrzymie znaczenie w dziele budownictwa socjalizmu w Polsce.

Przemówienie Lucjana Motyki raz po raz przerywane jest gorącymi oklaskami, zebranych robotników.

Z kolei zabierają głos serdecznie witani przez zebranych robotników — kandydaci: Sadłoń, Woźniak i Wróblewski.

Po przemówieniach kandydatów, dyskusja przeobraziła się w wielką manifestację, na rzecz Programu Frontu Narodowego.

Zabierający w niej głos, ob. Nawrocki powiedział: — „My, robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, przyrzekamy wam, drodzy towarzysze-kandydaci, że wszyscy pójdziemy do urn wyborczych głosować na listę kandydatów Frontu Narodowego. Głosować będziemy za rozkwitem i szczęściem naszej Ojczyzny, za dobrobytem i szczęściem szerokich mas".

Bogusław Budz, młody ZMP-owiec, powiedział: „Pragnę dziś w imieniu moich kolegów zapewnić was, towarzysze kandydaci, że będziemy dalej ofiarnie, nie szczędząc sił, pracować nad wykonaniem nowych zobowiązań produkcyjnych. Przyrzekamy — bezlitośnie walczyć z wrogiem klasowym, z jego fałszywą propagandą, przyrzekamy bezlitośnie demaskować i tępić tych, którzy chcieliby prowadzić wrogą robotę, oderwać nas od twórczej pracy dla naszego dobra i dobra naszej Ludowej Ojczyzny".

Spotkanie, które upłynęło w atmosferze serdeczności, przyjaźni i wzajemnego zrozumienia — zakończyły występy młodzieżowych zespołów świetlicowych.

„Rom"

W ŁAPANOWIE

Szczególnie radośnie przeżywali w ubiegłą niedzielę spotkanie z kandydatami chłopi gromady Łapanów (powiat Bochnia) — gromady, w której w roku 1932 lała się krew w pamiętnym strajku chłopskim.

Na spotkanie przybyli witani burzliwymi oklaskami przez ludność kandydaci na posłów: Anna Krzyżak, Władysław Brzegowy i Adolf Wojs. W dyskusji, która się wywiązała po przemówieniach kandydatów, licznie zabierali głos chłopi, wyrażając zadowolenie ze swoich kandydatów, wspominali jednocześnie, w jakich warunkach odbywały się wybory w czasach przedwojennych.

Warunki te najlepiej odzwierciedla wypowiedź jednego z chłopów, ob. Twaroga, który mówił o oszustwach, jakie fabrykowała burżuazja w czasie wyborów w Polsce przedwojennej. Zamiast 170 głosów, w sprawozdaniu Komisji Wyborczej wysłanym do Warszawy figurowała cyfra 1.700 głosów. Oto jak w Polsce przedwojennej przechodziły kandydatury obszarników, dorobkiewiczów i kułaków.

*

O tym, jak bardzo różnią się wybory obecne od wyborów sanacyjnych mówił ob. Kazimierz Chmiel z gromady Zbydniów na spotkaniu w obwodzie Tarnawa. „W tamtych czasach na zebrania nie przyjeżdżali kandydaci, ale różnego rodzaju najmici i nagniacze, obiecywali „złote góry", chwalili, a w rezultacie do sejmu wybierani byli posłowie, nie mający nic wspólnego z chłopami, lub zdrajcy interesów chłopskich. Dziś jest inaczej. Przyjeżdżają do nas sami kandydaci, kandydaci wybrani spośród nas, zahartowani w pracy i walce.

Przyjeżdżają do swych wyborców, by zapewnić sobie u nich poparcie w swej pracy, bo praca posła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to praca bardzo odpowiedzialna. Praca, która zlikwiduje wiekowe zacofanie naszego narodu i naszej gospodarki". Inni chłopi, zabierając głos w dyskusji mówili, że ich obowiązkiem jest pomagać naszym posłom, a pomoc ta, to przede wszystkim wywiązywanie się w terminie ze swych obowiązków wobec państwa oraz racjonalne podnoszenie uprawy ziemi, co przyczyni się do większej wydajności z ha.

Na takich posłów, posłów spośród ludu, posłów znających ich bolączki i pragnienia, czekali chłopi z gminy Łapanów bardzo długo. Dlatego w dniu 26 października będą głosować na nich. Chłopi z gminy Łapanów rozumieją, że głosując na listę kandydatów Frontu Narodowego, głosują za jego programem, który oznacza: więcej hut, fabryk, szkół, więcej elektryczności i większy dobrobyt dla mas pracujących.

Bietała

W powiecie limanowskim

W gromadzie Konin — gmina Limanowa — wieś, w spotkaniu kandydatów na posłów z wyborcami, wzięło udział około 135 osób. Po referacie na temat Programu Wyborczego Frontu Narodowego wygłoszonym przez członka Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego tow. Kazimierza Czaję, kandydaci na posłów: Wiktor Woźniak i Bronisław Smoleń przemówili do zebranych wyborców podkreślając konieczność zespolenia się wszystkich ludzi pracy we Froncie Narodowym.

Udział we Froncie Narodowym — to wyraz patriotyzmu. Pozostawanie poza nim — to działanie na korzyść grożących wojną imperialistów.

W dyskusji brało udział 7 osób. Na uwagę zasługują wypowiedzi Jana Górki i Stefanii Lis, którzy w prostych słowach mówili o naszych kandydatach, o naszych osiągnięciach, o ogromnych zmianach, jakie dokonały się w samej gromadzie Konin i w powiecie limanowskim. Mówili o konieczności poparcia Frontu Narodowego, który jest wyrazem jedności narodu, o konieczności wzmożenia wysiłków w celu przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych. Wykonanie planów — to dowód, że się kocha Ojczyznę — wykonanie planów — to pięść bijąca we wroga.

Dlaczego?

Kilka pytań i odpowiedzi

DLACZEGO WYSTĘPUJĄ BRAKI MIĘSA?

— Mieliśmy w zeszłym roku trudności w hodowli. Warunki paszowe pogorszyły się w związku z posuchą. A jednocześnie wzrósł fundusz płac w porównaniu z poprzednim rokiem. Dla wszystkich pracowników, którzy są wynagradzani systemem akordowym lub premiowym, płace rosną z roku na rok, w miarę jak rośnie wydajność pracy. Poza tym w szeregu gałęzi przemysłu podwyższono płace. Wzrosło również zatrudnienie. Od roku 1947 do dnia dzisiejszego w naszej gospodarce socjalistycznej przybyło 2 i pół miliona ludzi. Pomnóżcie te 2 i pół miliona ludzi przez fundusz płac dla każdego z nich, a wtedy wyjdą miliardy złotych. Jeżeli w danym roku nie rośnie produkcja mięsa lub rośnie niedostatecznie, a płace normalnie wzrastają, bo rośnie wydajność pracy i wzrasta zatrudnienie — to jakie następuje zjawisko? Ta sama ilość mięsa przypada na zwiększoną masę pieniądza, nie licząc przyrostu na wsi. Czyli, jeśli na jakimś odcinku produkcji rolniczej następuje zahamowanie wzrostu produkcji lub niedostateczny wzrost produkcji, automatycznie przy danym układzie cen powstają pewne braki tego towaru.

*

DLACZEGO W TAKIM RAZIE WPROWADZONO CENY PODWÓJNE NA MIĘSO — TO ZNACZY TAK ZWANE KOMERCYJNE OBOK CEN NORMALNYCH „BONOWYCH"?

— System reglamentacji w postaci bonów na mięso, wprowadzony w roku ubiegłym, zabezpiecza pewne minimalne ilości dla wszystkich pracujących. Równocześnie są w mieście ludzie, którzy nie mają uprawnień na bony: rzemieślnicy, prywatny sektor kapitalistyczno-handlowy; są robotnicy, którzy zarabiają więcej od innych i chcą sobie kupić więcej niż mogą mieć w tej chwili na bony. W związku z tym dla normalnego zaopatrzenia na rynku musiano ustalić dwie ceny. Gdybyśmy bowiem utrzymali starą cenę i nie wprowadzili bonów, nie można by było dostać mięsa. Pamiętamy jak to było przed wprowadzeniem bonów: mięso natychmiast znikało ze sklepów, ludzie ustawiali się w ogonki od godz. 1 w nocy. Bardzo poważna część mięsa nabywana w tych warunkach szła na spekulację. — Zadanie więc jest takie: zabezpieczyć do czasu znaczniejszego wzrostu hodowli podstawowe interesy klasy robotniczej w formie bonów i w miarę wzrostu produkcji i skupu mięsa sprzedawać rosnące ilości mięsa po cenach odpowiadających poziomowi rynkowemu, to jest takiemu poziomowi, przy którym może się odbywać wolny handel. A wolny handel nie może się odbywać w warunkach, w których dostęp do towarów zablokowany jest przez spekulantów. Wolny handel jest bardzo utrudniony, jeżeli ceny nie odpowiadają jako tako warunkom popytu i podaży.

*

DLACZEGO SĄ SKARGI NA ZŁY GATUNEK WĘGLA?

— Rzeczywiście, nasz węgiel, szczególnie z kopalń jaworznickich, nie zawsze jest najlepszej jakości. Czy musi tak być? Nie, nie musi tak być. Przyczyną jest niekiedy zły system dystrybucji. W aparacie dystrybucyjnym zdarzają się często fakty biurokracji i niedostatecznej elastyczności. Węgiel o wysokim procencie popiołu kierowany jest niekiedy do sprzedaży na wieś, gdzie są ruszty często w ogóle nie dostosowane do opalania węglem; część węgla przez nie przelatuje. Obecnie organizuje się biuro kontroli jakości węgla w Centrali Węgla i podejmuje się środki, by węgiel o gorszej jakości kierowany był przede wszystkim do przemysłu. W piecach wielkoprzemysłowych bowiem może być łatwiej spalony i nie będzie marnotrawiony.

Oto wróg, oto zdrajca

Żyje z nami w jednym kraju i je chleb, który rodzi wolna ziemia, wokół niego pracują ludzie. On przeszkadza. A jeśli boi się, że przyłapanemu na otwartym szkodnictwie wymierzą karę, jaka należna jest temu, kto — zapierając się własnego kraju działa na szkodę jego dobra i wolności — to chociaż miele z ukrycia jadowicie — sprzedajnym ozorem.

Ot tak, jak Pancerz z gminy Tylicz.

Znalazł sobie żerowisko na ciemnocie, jaką lata pańskiego i burżujskiego panowania poskładały w ludzkich głowach.

— Po wyborach się zmieni — opowiada Pancerz — przyjdą Amerykanie z pomocą Niemiec zachodnich i zrobią porządek.

Pancerz tęskni do amerykańskiego porządku. No cóż, bywają zwyrodnialcy, których cieszy pożoga, śmierć i zniszczenie. Ale tych, którzy własnemu krajowi życzą losu krwią spływającej Korei, nie nazywamy Polakami. Sami wyparli się tego miana.

Nie ma wśród nas miejsca dla zadżumionego nienawiścią do własnej Ojczyzny, ideowego pomiotu generała Ridgwaya!

Jan Jeż

Ciekawa forma propagandy

Spotkania w eterze

Z inicjatywy sekcji prasowej Okręgowego Komitetu Frontu Narodowego nr 60 w Nowym Sączu, na terenie wszystkich radiowęzłów w powiecie nowosądeckim odbywają się w ramach audycji lokalnych specjalne audycje wyborcze, w których przeprowadzane są m. in. radiowe wywiady z kandydatami na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z okręgu nr 60. Do chwili obecnej wywiadów takich w ramach audycji wyborczych przeprowadzono na terenie wszystkich radiowęzłów w powiecie nowosądeckim — 20.

W najbliższych dniach odbędą się radiowe spotkania kandydatów z wyborcami w całym szeregu miejscowości. M. in. na falach eteru spotkają się wyborcy Muszyny i Krynicy z kandydatem Lucjanem Motyką. Wyborcy z Niedźwiedzia spotkają się z Michałem Sadłoniem i Adolfem Wojsem, a wyborcy z Mszany Dolnej i Dobrej spotkają się z Alicją Musiałową i M. Sadłoniem.

Spotkania te odbędą się w ramach nadawanych codziennie audycji lokalnych. Obok spotkań z kandydatami członkowie sekcji prasowej opracowują felietony, reportaże i komunikaty wyborcze, których teksty przesyłane są komitetom redakcyjnym audycji lokalnych poszczególnych radiowęzłów w powiecie nowosądeckim.

Redagowane przez sekcję prasową Komitetu Obwodowego „spotkania" cieszą się wielkim zainteresowaniem ze strony miejscowych radiosłuchaczy.

ROM

Omawiamy pracę Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

W Komitetach Obwodowych w N. Sączu

Jednym z dobrze pracujących Komitetów Obwodowych jest Komitet nr. 144 w Nowym Sączu. Agitatorzy tego Obwodu nie tylko, że indywidualnie odwiedzają poszczególne domy, ale również organizują masówki z wyborcami, na których omawia się poszczególne zagadnienia z Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Często na takich masówkach wywiązują się ożywione dyskusje. Np. na masówce w dniu 5. X. br. ob. Greca zwrócił się do zebranych z apelem, aby zwalczać oszczercze plotki rozsiewane przez wroga, aby wzmożonym wysiłkiem włączyć się do realizacji Programu Frontu Narodowego.

Oprócz masówek z wyborcami organizuje się zebrania agitatorów. Na tych zebraniach agitatorzy składają sprawozdania ze swej działalności, dzielą się uwagami i spostrzeżeniami.

Na ostatnim zebraniu w obwodzie nr 144 agitatorzy zobowiązali się przeprowadzać specjalne masówki dla wyborców, na których będą wyjaśniane wszystkie wątpliwości i załatwiane skargi.

*

Na pierwszym zebraniu agitatorów Obwodowego Komitetu nr 142 w Nowym Sączu przewodniczący tego Komitetu tow. Piszczyk powiedział: Okręgowy Komitet Frontu Narodowego powierzył naszej opiece północną część miasta. Musimy dotrzeć do każdego mieszkania w naszym obwodzie. Musimy rozniecić chęć poznania zadań Frontu Narodowego, wyjaśniać wątpliwości, przekonywać i pomagać w rozwiązywaniu codziennych trudności. Nie zawsze otworzą szeroko przed nami drzwi i serca. Trzeba liczyć się z nieufnością niektórych ludzi. Pomocą będą dla nas książki, broszury, seminaria. Uzbrojeni w argumenty, zaopatrzeni w lekturę, ruszyli agitatorzy w teren.

Każdy dom, do którego agitator udaje się po raz pierwszy, jest dla niego „wielką niewiadomą". Nie wie, jakich tam spotka ludzi, o co go będą pytali i jakie są ich bolączki. Danuta Znamierowska, przodujący agitator obwodu nr 142 mówi: „Trzeba mieć dużo wiary we własne siły, gdy się wchodzi po raz pierwszy do nieznanego domu, a praca nasza daje nam dużo zadowolenia, zwłaszcza wtedy, gdy uda się nam przekonać tych, których odwiedzamy o słuszności Programu Wyborczego Frontu Narodowego".

Często się zdarza, opowiadają agitatorzy, że ludzie pytają nas: „Dlaczego nie można dostać w dowolnej ilości mięsa? W takim domu zatrzymujemy się dłużej i szczegółowo wyjaśniamy te sprawy".

Wiele różnych spraw przedstawiają mieszkańcy obwodu odwiedzającym ich domy agitatorom. Np. mieszkańcy z ul. Rzeźniczej skarżyli się na brak światła elektrycznego w ich domach. W wyniku interwencji Komitetu Obwodowego problem światła rozwiązano pozytywnie, doprowadzając prąd na ulicę Rzeźniczą.

Po pracowitym dniu zbierają się agitatorzy z obwodu nr 142 w starym Ratuszu, dzielą się nawzajem różnymi spostrzeżeniami, uwagami, dyskutują, analizują swoje wyniki. A wyniki mają rzeczywiście dobre. Wyborcy z tego obwodu nie tylko, że sprawdzili w przytłaczającej większości listy wyborcze, ale znają dziś dobrze swoich kandydatów, rozumieją i należycie oceniają wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego.

D. K.

W Czyrnej powstała spółdzielnia produkcyjna

Niezapomniany jest dla chłopów gromady Czyrna dzień, w którym utworzyli spółdzielnię produkcyjną — Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze „Góralka". Na zebraniu w dniu 24 września br. szesnastu przodujących chłopów: Stanisław Korman, Franciszek Wilczek, Stanisław Pietrzak, Józef Ogorzały, Jakub Ogorzały, Ludwik Holicz, Ludwik Drab, Paweł Zwijacz, Jan Zdanowski, Ludwika Ogorzała, Wojciech Godawski, Franciszek Dudczak, Mieczysław Tylka, Andrzej Bożęcki, Andrzej Kieta i Maria Zdanowska — postanowiło gospodarować po nowemu, wspólnie; osiągając wyższe plony, dorównać w swej pracy i jej wynikach — klasie robotniczej. Spółdzielcy w Czyrnej pójdą do urn wyborczych z jeszcze jednym osiągnięciem.

Na terenie gminy jest to już szósta spółdzielnia produkcyjna, a w pozostałych dwóch gromadach — Muszynka i Polany istnieją Komitety założycielskie.

J. S.

Bartłomiej Twaróg doczekał się sprawiedliwych wyborów

...A teraz, panie Twaróg wyjdziecie z sali, bo my będziemy liczyć głosy... — Bartłomiej Twaróg nie ruszył się z miejsca. Szesnastu granatowych policjantów złamało upór jednego człowieka, wynosząc go na rękach.

Był to rok 1928. Twaróg był wówczas zastępcą przewodniczącego Komisji wyborczej na obwód i mocno wierzył w to, że jego osoba przy Komisji może chłopskie głosy uchronić przed kradzieżą.

*

Działacz ludowy z Łapanowa, Bartłomiej Twaróg, jeden z współorganizatorów krwawo stłumionego w 1932 roku wiecu, ma dziś 67 lat, toteż pamięta nie tylko tamte wybory.

Cofa się myślą daleko wstecz. Na twarzy pełnej zmarszczek tworzą się jeszcze większe bruzdy. Dłonie zaciska w pięści. Staje mu w oczach zdrada Jakuba Bojki... Bojko okazał się marnym sprzedawczykiem, którego olśnił blask jaśniepańskich aut i nasyciła proszona kolacja w hotelu w Krakowie. Cóż to była za radość w rządowych sferach podówczas! Jakby co najmniej całe chłopstwo bocheńskie podpisało się na rządowej liście. I chociaż Bojko za judaszowe srebrniki został posłem, wartość monety okazała się bardzo nie trwała, skoro wkrótce już niepotrzebny nikomu, choć pełniący w sejmie funkcję rekwizytu — pseudoludowy działacz Bojko w istocie wylądował na politycznym śmietniku.

...Albo i okres kiedy na posła kandydował pan wielkich włości w Brzeskiem, Bocheńskiem i Limanowskiem — baron Goetz. Bartłomiej wtedy miał niewiele lat więcej nad te, kiedy to pracował u obszarnika za 20 centów dziennie i nad te, kiedy został aresztowany za rozrzucanie antyrządowych ulotek. „Jaśnie wielmożnego pana barona" Goetza zresztą nie widział. Za wielki on już był na to, ażeby nawet w czasie wyborów kiedy kandydował na posła przyjeżdżać do Łapanowa. Pieniądz sypał się obficie, co tysiąc metrów leżały na drodze ćwiartki piwa, urządzano darmowe libacje. Jedzcie i pijcie — zachęcano wówczas chłopów — ażebyście potem nie zapomnieli głosować na „dobrego pana" Goetza.

We wszystkie strony — mówi stary chłop ciągnięto nieuświadomionych ludzi w okresie wyborów. Kłamano, obiecywano. Stronnictw zresztą było tak dużo jak grzybów po deszczu. „Zbudujemy wam most" obiecywało jedno. Kiedy nie mamy rzeki — tłumaczyli chłopi — to i cóż! I rzekę wam zrobimy.

*

Oto garść faktów wskazujących na to, w jaki sposób pachołkowie właścicieli dużych majątków przeprowadzali „sprawiedliwe" i „demokratyczne" wybory; w jaki sposób wszelkiego rodzaju męty społeczne agitowały własne kandydatury, tylko po to, aby móc rządzić zgodnie ze swoimi kapitalistycznymi interesami. Fakty te jednak należą do przeszłości. Bartłomiej Twaróg potrząsa głową, jakby chciał precz odpędzić koszmar tamtych dni. Po chwili jego twarz rozjaśnia uśmiech. Doczekałem się wreszcie — mówi — prawdziwych wyborów. My wybieramy posłów do ludowego Sejmu. Kandydata z naszego okręgu Władysława Brzegowego znam ja i wszyscy chłopi nie od dzisiaj. Dobrze poznałem Brzegowego wtedy, kiedy na karki manifestantów łapanowskich leciały policyjne pałki sanacyjnego rządu, pragnącego w ten sposób przekonać chłopstwo o słuszności swej polityki. Władysław Brzegowy stał wtedy uparcie w pierwszych szeregach walczących. I dziś, praca, jaką włożył i wkłada w budowę silnej, niepodległej, robotniczo-chłopskiej Polski, Polski ludu pracującego — świadczy o tym, że Brzegowy jest nadal w pierwszych szeregach walczących o rozkwit naszej kochanej Polski Ludowej. *CELINA KAWSKA*

Na listę Frontu Narodowego

będą głosować kobiety Nowosądecczyzny

„Kobieta winna zajmować się tylko pracą domową" — mówili burżuazyjni ideologowie. — To ubliżające kobiecie zdanie zostało przekreślone dopiero w Polsce Ludowej, w której kobiety otrzymały pełne równouprawnienie. Nie ma dziś w Polsce dziedziny produkcji, w której by nie pracowały kobiety, przekraczając wysoko swoje normy. Rozumieją Polki, że władza ludowa dała im szerokie perspektywy działalności rozumieją, że tylko dzięki władzy ludowej osiągnęły to, co przed wojną było wręcz niemożliwym. Dlatego w obecnej chwili, w okresie kampanii wyborczej, nie zabrakło również kobiet.

W dniu 12 bm. w sali Powiatowego Domu Kultury w Nowym Sączu odbył się Zjazd Przodujących kobiet całego powiatu. Przyjechały tutaj, aby się podzielić swoimi osiągnięciami i wytyczyć sobie nowe zadania w obecnej akcji wyborczej. Zjazd otworzyła przewodnicząca Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet ob. Mrzygłód, a następnie ob. Śliwa omówiła w swoim referacie uchwały Krajowej Narady Przodujących Kobiet, która niedawno odbyła się w Łodzi. W dyskusji kobiety nowosądeckie mówiły o formach swojej pracy społecznej, o wielkich możliwościach kształcenia się w nowych zawodach, do których dostęp dała im Polska Ludowa.

Jedna z uczestniczek Zjazdu, ob. Łodzińska zabierając głos w dyskusji, tak powiedziała: „Za wszystkie zdobycze, jakie dała nam władza ludowa, za opiekę, jaką otacza rząd kobietę pracującą, za żłóbki i przedszkola, my — kobiety powiatu nowosądeckiego, pójdziemy ze swoimi mężami, synami i braćmi do urn wyborczych, aby oddać swoje głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego. Kandydatów wybranych spośród nas. A po wyborach razem z nimi będziemy dalej budować Polskę wielkiego przemysłu, Polskę dobrobytu mas pracujących".

Gdy z kolei zabrała głos kandydatka Anna Krzyżak, zebrane w wielkim skupieniu słuchały słów swojej kandydatki, prostej kobiety, bojowniczki o Polskę Socjalistyczną. Jakże wstrząsające były słowa Anny Krzyżak, gdy opowiadała o swoim życiu, o swej walce z gnębicielką ludu — burżuazją, z okupantem hitlerowskim — wrogiem całej ludzkości i wreszcie o swojej pracy w wyzwolonej przez Armię Radziecką — Polsce Ludowej.

Pod koniec zebrania na salę wchodzi Alicja Musiałowa. Na sali zrywa się niepisany entuzjazm. Okrzykom na cześć kandydatów Frontu Narodowego nie ma końca. Kobiety nowosądeckie dobrze oceniły pracę swoich przedstawicielek. Oceniły i upewniły się, że przedstawicielki, które wybiorą, godnie będą reprezentować je w przyszłym Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zakończenie Zjazdu uczestniczki zredagowały w imieniu wszystkich kobiet powiatu nowosądeckiego rezolucję do Zarządu Głównego Ligi Kobiet, którą wręczyły Alicji Musiałowej. W rezolucji tej przyrzekają nie szczędzić sił w pracy nad uświadamianiem obywateli w kampanii wyborczej.

Kamińska.

Chłop pracujący jest dziś rzeczywistym współgospodarzem kraju.

Państwo ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących.

[z Programu Frontu Narodowego]

Bierzcie z nich przykład

Młodzież sądecka pomaga w pracy Komitetom Frontu Narodowego

Zespół świetlicowy Liceum Ogólnokształcącego TPD w Nowym Sączu w ramach zobowiązań przedwyborczych, ożywił bardzo swoją działalność, realizując podjęte zobowiązania. Jedną z form pracy zespołu jest urządzanie atrakcyjnych „wieczornic". Niedawno jedną z takich wieczornic poświęcono naszej stolicy. Druga poświęcona była Wojsku Polskiemu.

Realizując w całej pełni zobowiązanie, zespół ten przygotował ekipę do wystąpień w terenie, która bierze udział w pracy Komitetu Frontu Narodowego. Przed kilkoma dniami 7-osobowy zespół wyjechał wraz z agitatorami Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego do wsi Niskowa, gdzie wykonał program artystyczny. Na program ten złożyły się recytacje wierszy, popularne utwory muzyczne, śpiew solowy oraz tańce.

Zespoły świetlicowe innych szkół winny wziąć przykład z zespołu Liceum Ogólnokształcącego TPD w Nowym Sączu, pomagając w ten sposób w pracy Komitetom Frontu Narodowego.

Nauczyciele w kampanii wyborczej

Bolesław Troczewski

Kierownik Szkoły Podstawowej w Łazach gmina Rzezawa ob. Bolesław Troczewski, jest przewodniczącym Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Jego praca na tym odcinku może być dla niejednego przewodniczącego i członka Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, czy wreszcie agitatora — przykładem jak należy pracować. Ob. Troczewski rozumie, że treść Programu Frontu Narodowego winna również dotrzeć do chłopów przez dzieci szkolne. W tym celu urządza kilkuminutowe pogadanki ze starszymi dziećmi, wyjaśniając im Program Frontu Narodowego, jego cele i zadania.

Taka praca daje niewątpliwie dobre rezultaty. Dzieci po powrocie ze szkoły opowiadają rodzicom, starszym braciom i siostrom to, co słyszały w szkole, stając się niejednokrotnie propagatorami Frontu Narodowego. Ob. Troczewski nie zaniechał również i innych form pracy agitacyjnej. Z Troczewskim pracuje wielu innych aktywnych działaczy Frontu Narodowego np. tow. Henryk Kocal, kierownik zespołu partyjnego. Odwiedza on każdy dom w swej gromadzie, tłumacząc i wyjaśniając chłopom istotę Frontu Narodowego, rozwiewa wiele nurtujących ich wahań, mobilizując do wykonania swoich obowiązków.

Czesław Wawrzonek

Czynem witamy wybory

PRACOWNICY SŁUŻBY ZDROWIA w Bochni podejmują dla poparcia Programu Frontu Narodowego cenne zobowiązania.

Oto niektóre: Zorganizować 7 ekip lekarsko-dentystycznych, które wyjadą do wsi oddalonych od punktów leczniczych. Pracownicy kolumny sanitarnej przeglądną, pod względem sanitarnym 350 posesji. Przeglądu sanitarnego dzieci w 101 szkołach postanowiło dokonać 12 pracownic służby zdrowia. Pielęgniarki stacji Pogotowia Ratunkowego poświęcą 16 godzin pracy nadliczbowej na zabiegi lecznicze. Pracownicy administracyjni zobowiązali się przepracować 16 godzin nadliczbowych.

Oto czym witają pracownicy Służby Zdrowia w Bochni wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Julian Pelczar

Pragnąc w pełni włączyć się do realizacji zadań 3-go roku planu 6-letniego i pamiętając, że ich sprawna praca i szybka obsługa abonentów przyczyni się poważnie do usprawnienia tegorocznych przewozów jesiennych, telefonistki z Nowego Sącza postanowiły współzawodniczyć, o tytuł najlepszej telefonistki w obrębie DOKP

Józef Gorzula

W akcji skupu ziemniaków

Wzorować się na przodujących

W powiecie bocheńskim trwa w całej pełni skup ziemniaków, mimo że jeszcze nie ukończono wykopków. Ilość dziennie odstawianych ziemniaków stale rośnie. Przykładem mogą być zbiorowe dostawy w gminie Trzciana, gdzie 6 bm. — (pierwsza zbiorowa odstawa ziemniaków w powiecie) — skupiono 27 ton, a 8 bm. 42 tony. Trzciana wykonała już 33 proc. planu rocznego. Dobrze przebiega odstawa w gminie Zabierzów, która do dnia 8 bm. wykonała 46,1 proc. planu rocznego. Obie gminy wykonują, dziennie plany skupu przeważnie w 150 proc.

Osiągnięcia te w poważnej mierze są zasługą tow. tow. Solarza (Trzciana) i Józefy Starachówny (Zabierzów). Ich praca agitacyjna — wyjaśnianie, że terminowe wywiązywanie się z obowiązków względem państwa to podpisywanie się czynem pod Programem Frontu Narodowego — daje coraz lepsze skutki. Sprawny przebieg skupu ułatwia również uruchomienie większej ilości punktów skupu i wyznaczanie gromadom kolejnych terminów odstaw.

Na opornych też znaleziono radę. Umieszcza się na widocznych miejscach karykatury chłopów nie wywiązujących się ze swych obowiązków, co powoduje rychłe wypełnienie tychże. Bardzo słabo idzie skup ziemniaków w gminach: Drwinia i Rzezawa, które wykonały zaledwie po 2 proc. rocznego planu. Powodem tych niedociągnięć jest słaba praca agitatorów, którzy nie dotarli jeszcze do chłopa z Programem Frontu Narodowego, nie wyjaśnili mu jego znaczenia.

Chłopi z Drwini i Rzezawy! Bierzcie przykład z przodujących gmin naszego powiatu, pamiętajcie o tym, że sprawna akcja skupu, gwarantuje należyte zaopatrzenie miasta w ziemniaki, w ten niezbędny artykuł spożywczy.

Julian Pelczar

Powiaty Bochnia i N. Sącz zwolnione
od miarek i odsypów

Wielu pracujących chłopów z powiatu bocheńskiego takich jak ob. *Dominik* z Lipnicy, Szymon *Chłopek* z Połomu, Józef *Nowak* z Targowiska i szereg innych, którzy jeszcze w sierpniu i wrześniu br. wykonali z nadwyżką swoje dostawy zboża, a następnie mięsa i mleka — z niecierpliwością czekało na dzień, w którym po przekroczeniu 90% dostaw zboża powiat bocheński zostanie zwolniony ze świadczeń zbożowych przy przemiale. Aby ten dzień przyśpieszyć wielu z nich mobilizowało całe gromady, które jak np. Połom, Ujazd, Popędzyna i inne organizują już zbiorowe dostawy — manifestacyjnie realizując swe zobowiązania dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego. Kampania wyborcza i hasła Frontu Narodowego stały się natchnieniem w pracy wielu partyjnych i bezpartyjnych chłopów, agitatorów gromadzkich Frontu Narodowego. Popularyzując Program Wyborczy ob. Piotr Bartyzel, który wykonał w 319 proc. dostawę zboża mógł w swojej gromadzie Ostrowie Królewskim praktycznie wykazać istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego i Frontu Narodowego, mógł wytknąć palcem takich jak Lucjan Szydłowski, jak Władysław Mól i inni, którzy poważnie zalegali z obowiązkową dostawą, którzy dopiero po wypełnieniu swych obowiązków wobec państwa będą mogli nazwać siebie dobrymi Polakami.

Dlatego właśnie wszyscy chłopi patrioci, którzy już wypełnili swe obowiązki wobec państwa winni pójść do swych sąsiadów wielokrotnie odkładających terminy dostawy na późniejszy okres i przekonać ich, że do realizacji Programu Frontu Narodowego, potrzebny jest wysiłek całego narodu — a więc i każdego chłopa.

Powiat bocheński zawdzięcza swoje osiągnięcia w uzyskaniu 90% planu dostaw zboża wzmożonej pracy aktywu, i pracowników CUS i GRN. — Zadecydowała patriotyczna postawa PZPR-owców, ZSL-owców i bezpartyjnych, którzy podjęli i zrealizowali w powiecie ponad 55 zbiorowych dostaw zboża i żywca.

Przykład gminy Łapanów, która pierwsza w powiecie zrealizowała w ramach współzawodnictwa obowiązkowe dostawy, dopomógł aktywowi do pełnej mobilizacji wsi tak, aby dzień wyborów był jednocześnie świętem zrealizowania wszystkich obowiązków wobec państwa.

Moje miejsce jest przy Was

Podstawowa organizacja partyjna w Korzennej w powiecie nowosądeckim otrzymała list od małorolnego z Librantowej, uczestnika centralnych dożynek w Krakowie, który zwraca się z prośbą o przyjęcie go w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W liście swym pisze:

„Ja Jakub Pres, proszę podstawową organizację partyjną w Korzennej, żeby mnie przyjęła w szeregi PZPR. Prośbę moją tym motywuję, że kiedy byłem w Krakowie na centralnych dożynkach, widziałem, jak się buduje Nowa Huta, jak pracują nasi synowie, kiedy zobaczyłem naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta, jak się do nas uśmiechał, to postanowiłem, że moje miejsce jest właśnie w partii. Chcę pomóc w przedterminowym wykonaniu Planu 6-letniego i budowie socjalizmu".

Ob. Jakub Pres to syn małorolnego chłopa. W domu, jak to w domu biedniackiej rodziny, nędza kiedyś wyzierała z każdego kąta. Mały Jakub chciał się uczyć, ale nie miał warunków. Skończył tylko 4 klasy, bo musiał pomagać ojcu w pracy na roli. Po wojnie, gospodarując na 4 ha, zawsze wywiązuje się ze wszystkich obowiązków wobec państwa i przekonuje także sąsiadów o tym, jakie znaczenie mają dla państwa przedterminowe dostawy. Zawsze znajduje czas na pracę społeczną.

Prośbę Presa o przyjęcie go w poczet kandydatów PZPR poparli dwaj towarzysze partyjni, uznając, że jego dotychczasowa praca społeczna jest gwarancją, że może on stać się godnym zaszczytu należenia do partii — przodującej siły Frontu Narodowego.

Komitet Powiat. PZPR przychylił się do jego prośby i w tych dniach otrzyma Jakub Pres legitymację partyjną.

Krak. Drukarnia Prasowa, Wielopole 1
M—3—21758

Włączyć radiowęzły do pracy agitacyjnej

Hallo! Tu radiowęzeł Bochnia

Słowa te płyną codziennie do słuchaczy — mieszkańców Bochni i zradiofonizowanych wsi powiatu bocheńskiego. Od kilku dni nadawane są dwa razy dziennie audycje w formie kilkunastominutowych pogadanek i lokalnych wiadomości.

Pogadanki opracowują pracownicy poszczególnych zakładów pracy, instytucji, a tematyka ich — to sylwetki kandydatów na posłów, informacje o zobowiązaniach produkcyjnych i ich realizacji.

Trudno jest wyliczyć bogatą tematykę pogadanek.

Kierownictwo Sekcji Informacyjno-propagandowej przy Powiatowym Komitecie Frontu Narodowego zwróciło się z apelem do zakładów pracy i organizacji o nadsyłanie materiałów. — Odpowiedzią było nadesłanie kilku pogadanek jak: „Kobiety powiatu bocheńskiego biorą udział w Krajowej Naradzie Przodujących Kobiet Miast i Wsi", „O co walczą Młodzi Przodownicy" i inne.

Radiowęzeł jest silną bronią propagandową — więc też w okresie kampanii wyborczej powinien być jak najpełniej wykorzystany dla popularyzowania Programu Wyborczego Frontu Narodowego, kandydatów na posłów — dla mobilizacji chłopów do 100-procentowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Nie spotka już nigdy dzieci chłopskich los Golonki czy Baczyńskiej

Są jeszcze u nas ludzie, którzy nie widzą tego, co się wokół nas dzieje. Nie widzą lub starają się nie widzieć wielkich osiągnięć, jakie uzyskała władza ludowa. A przecież nie ma obecnie w Polsce powiatu, gminy, w której by nie widać było tego dorobku. Zróbmy tylko przegląd w jednej wąskiej dziedzinie, w dziedzinie szkolnictwa, i tylko w powiecie limanowskim. Aby obraz tego dorobku był jaśniejszy sięgnijmy do cyfr przedwojennych.

Do roku 1939 w powiecie limanowskim istniało 11 szkół powszechnych, o 5 nauczycielach w każdej, oraz 47 jednoklasowych szkół — tak charakterystycznych dla ówczesnych czasów. Nikt nie troszczył się również o dzieci w wieku przedszkolnym. Wprawdzie na terenie powiatu istniało 5 przedszkoli, ale były to przedszkola elitarne, w których dla dzieci robotników lub chłopów nie było miejsca. Powiat liczący około 100.000 mieszkańców nie posiadał żadnej średniej szkoły a garnąca się do wiedzy młodzież zmuszona była kształcić się w odległych szkołach średnich Nowego czy Starego Sącza, lub w innych miastach. A w jakże ciężkich warunkach materialnych żyli ci, którzy odważyli się sięgnąć po wiedzę. Niejeden z nich — jak Golonka, syn biednej wdowy z Lipowego, czy Franciszek Karabin z Bludzy — zżarci gruźlicą nie mogli ukończyć szkoły średniej.

Ciężki los — nie do matury — ale do grobu pędził młodzież biedniacką. Toteż niewielka była liczba tych „bohaterów" spośród biedoty wiejskiej, którym udało się ukończyć szkołę. A jakież perspektywy przyszłości mieli nawet ci, którym udało się ukończyć szkołę? Czy otrzymywali pracę. Nie. Otrzymać pracę wówczas nie było łatwo. Trzeba było czekać nawet całymi latami, aby dostać jakąś małopłatną pracę.

Oto Helena Baczyńska, z Sowlin otrzymała dyplom, została nauczycielką, ale na pracę czekała aż siedem lat. Wycieńczony organizm odmówił w końcu posłuszeństwa. Nie doczekała się Helena Baczyńska na pracę wśród ludu, nie doczekało się i wielu jej podobnych. A czyż na prawdę w Polsce przedwojennej było tak wielu nauczycieli, że Helena Baczyńska i jej podobni nie mogli dostać pracy? Nie — mieliśmy ich za mało. Przecież zjawisko, że jeden nauczyciel uczył po 160 dzieci w jednej ciasnej izbie nie było rzadkością. Iluż analfabetów otrzymała w spadku władza ludowa.

Tak było do roku 1945, do roku w którym Armia Radziecka wyzwoliła Polskę spod jarzma hitlerowskiego, a władzę objął lud. Dziś po ośmiu latach władzy ludowej widzimy jak wiele zrobiła ona w ciągu tak krótkiego czasu.

Dziś w powiecie limanowskim istnieją 62 szkoły 7-mio klasowe, 26 szkół o 2-ch i 3-ch nauczycielach, a jednoklasowych — pozostałości dawnych lat — tylko trzy. Liczba nauczycieli wzrosła dwukrotnie. A młodzież nie uczy się już w ciasnych, zadymionych izbach, ale w pięknych nowoczesnych budynkach — takich jak w Kasince Małej i Piekiełku — wzniesionych dzięki władzy ludowej. Spokojna jest o swoje dziecko robotnica PGR-u w Jodłowniku, spółdzielni produkcyjnej w Pisarzowej i Laskowej — wszystkie pracujące matki — bo po całym powiecie rozsiane są przedszkola, utrzymywane przez państwo. Młodzież, pragnąca zdobyć wiedzę, nie musi wyjeżdżać do innych miast, bo na terenie powiatu istnieje liceum pedagogiczne, ogólnokształcące i cały szereg szkół zawodowych. Dziś już nie jednostki — ale tysiące młodzieży kształci się w tych szkołach, po ukończeniu nauki otrzymuje pracę w różnych gałęziach naszej gospodarki. Dzięki władzy ludowej i ofiarnej pracy nauczycielstwa zlikwidowano całkowicie analfabetyzm, wyrywając z ciemnoty kilka tysięcy ludzi.

Na terenie powiatu istnieje liceum pedagogiczne, ogólnokształcące i cały szereg szkół zawodowych. O to warsztat szkolny jednej z nich.

Los Karabina czy Baczyńskiej nie grozi naszej młodzieży, bo władza ludowa zapewniła jej pomoc materialną oraz wszechstronne warunki rozwoju. Udostępniła jej bezpłatne studia na wyższych uczelniach, pomaga udzielaniem stypendiów.

Ale nie tylko młodzież zyskała prawo do oświaty. Na terenie powiatu limanowskiego istnieje dziś 46 bibliotek publicznych z 46.000 książek, oraz ponad 100 bibliotek szkolnych z przeszło 50.000 książek. Cyfry te są niezbitym dowodem rozwoju oświaty w powiecie limanowskim, dowodem, że dopiero władza ludowa wydźwignęła naród z wiekowego zacofania. Są dowodem, że tylko władza ludowa może zbudować lepsze, szczęśliwsze jutro dla mas pracujących, jutro, którego wizja zawarta jest w Programie Frontu Narodowego.

K. Czaja